Cena 2 zł. Kraków, środa 13 marca 1946 r.

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 37 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

240 kontrolerów alianckich

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że 240 specjalnie szkolonych oficerów brytyjskich, amerykańskich i francuskich przy pomocy licznych tłumaczy greckich rozpoczęło kontrolę list wyborczych w Grecji.

Kontrolerzy państw sojuszniczych mają stwierdzić, czy listy wyborcze zostały sporządzone w sposób demokratyczny i prawidłowy.

Komu pomagała UNRRA w lutym?

Londyn (PAP) Ze sprawozdania z działalności UNRRA wynika, że w lutym rb. transporty UNRRA do krajów wyzwolonych wyniosły 1.239.400 ton.

Z transportów tych w lutym korzystały następujące kraje: Albania 61 tys. ton, Austria — 8.200, Białoruś — 10 tys., Chiny 113.400, Czechosłowacja — 78.700, wyspy Dodekanezu — 3.700, Grecja — 119.700, Włochy — 653.200 (nie licząc 172 tys. ton węgla, oraz 45.700 ton pszenicy otrzymanych od rządu amerykańskiego), Polska — 104 tys. Ukraina — 25 tys., Jugosławia — 114 tys.

Do końca stycznia rb. prawie 75% wszystkich transportów stanowiła żywność.

Usuwanie reakcjonistów na Węgrzech

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Budapesztu, że po ostatnich wielkich demonstracjach urządzonych przez partię komunistyczną i socjalistyczną — oraz przez Radę Związków Zawodowych, które domagały się położenia kresu działalności reakcjonistów, przystąpiono do akcji wyeliminowania faszystów z życia publicznego Węgier. Dotychczasowy szef sztabu armii węgierskiej gen. Voeroes został usunięty z zajmowanego stanowiska.

Barrio przybył do Francji

Londyn (PAP) Agencja Reutera donosi, iż po przybyciu do Hawru prezydent republiki hiszpańskiej, Martinez Barrio oświadczył, iż nie wątpi, że wkrótce reżim gen. Franco upadnie i republikanie obejmą rządy w Hiszpanii.

Paryż (PAP) Po przybyciu do Paryża prezydenta republiki hiszpańskiej, Martineza Barrio oczekuje się rekonstrukcji rządu republikańskiego. Wezmą w nim prawdopodobnie udział przedstawiciele partii komunistycznej.

„Politycznie niedojrzali" i „łatwowierni" Niemcy

Norymberga (PAP). Byli członkowie SS i funkcjonariusze gestapo starają się teraz wszelkimi sposobami udowodnić, że działalność ich nie była występna i zasypują trybunał w Norymberdze podaniami, aby wyłączyć ich osoby spod odpowiedzialności zbiorowej, motywując prośby tym, iż nie było wiadomo im było o występnej działalności SS.

Adwokaci niemieccy, występujący w obronie zbrodniczych organizacji hitlerowskich, używają różnych argumentów w celu stwierdzenia »dobrej woli« oskarżonych. Np. dr. Loeffler broni swoich klientów, to jest 4 miliony b. członków SA, twierdzeniem, że narodowi niemieckiemu brak kompletnie trzeźwego instynktu politycznego. Naród niemiecki jest politycznie niedojrzały, łatwowierny i dlatego łatwo ulega wszelkim politycznym wpływom.

Wstrzymanie działalności „Polskiej Macierzy Szkolnej" w Czechosłowacji

Cieszyn (PAP). Ogłoszona została drukiem odpowiedź ministra szkolnictwa i oświaty dr. Niejedlego oraz min. spraw wewnętrznych Noska na interpelacje przedstawicieli »Polskiej Macierzy Szkolnej« w Czechosłowacji w sprawie działalności tej instytucji na terenie Zaolzia. Interpelanci powoływali się na dekret prezydenta republiki z września ub. roku o zezwoleniu na kontynuowanie czynności związków i organizacji działających na terenie Czechosłowacji w okresie przedwojennym. Ministrowie w swej odpowiedzi wyjaśniają, że sprawa »Polskiej Macierzy Szkolnej« będzie rozważona i decyzja podjęta dopiero po dokładnym przeprowadzeniu dochodzeń. Do tego czasu zakazuje się wszelkich czynności, zarówno centrali jak i poszczególnym oddziałom Macierzy Szkolnej.

O zwiększenie dostaw UNRRA

Warszawa (SAP). Minister Pracy i Opieki Społecznej tow. Jan Stańczyk odleciał samolotem z Warszawy do Londynu, skąd udaje się z kolei na konferencję UNRRA w Waszyngtonie na czele polskiej delegacji. Przed wyjazdem tow. min. Stańczyk odbył konferencję z kierownikami misji UNRRA w Polsce. W czasie konferencji z p. Leo Gerstengą, głównym obserwatorem i szefem regionalnych delegatów tow. minister omówił całokształt naszej sytuacji gospodarczej, przedstawiając potrzeby Polski w dziedzinie aprowizacyjnej a w szczególności pod względem zboża.

Na konferencji z kierownikiem opieki społecznej UNRRA p. Borderem tow. min. Stańczyk przedstawił całokształt potrzeb dzieci, młodzieży repatriantów, chorych i inwalidów. P. Borger zapewnił tow. ministra że misja UNRRA w Polsce dołoży wszelkich wysiłków, by potrzeby te zaspokoić.

Następnego dnia tow. min. Stańczyk przyjął szefa misji UNRRA w Polsce wraz z gronem jego najbliższych współpracowników. Tow. minister podkreślił ciężką sytuację żywnościową w Polsce, w wyniku zniszczeń wojennych i zaapelował o zwiększenie dostaw UNRRA.

Nienotowany poziom wody na Pomorzu

Toruń (SAP) Na terenach nawiedzonych powodzią na Pomorzu ludność i wojsko niezwłocznie zabezpiecza naruszone wały. Lodołamacze „Ryś" i „Żbik" są nieczynne z powodu wysokiego stanu wody. Także z tego powodu nieczynne są w okolicy Torunia oddziały saperskie.

Dla rozbicia zatoru istniejącego koło Torunia użyto 16 samolotów, z których każdy rzucił bombę po 250 kg. Akcja ta nie dała pożądanych wyników.

Most w Chełmnie w głównej swej części jest nieuszkodzony. Na lewym dojeździe woda zniszczyła dwa przęsła.

W rejonie Świecia zanotowano poziom wody 9,82 m. ponad poziom normalny, to jest o 1,80 m. więcej od najwyższego stanu w czasie wielkiej powodzi w r. 1855, uważanego wówczas za najwyższy od czasów niepamiętnych.

Socjalistyczny rząd Belgii

Bruksela (PAP). Spaak ogłosił skład nowego gabinetu, do którego weszło 9 socjalistów i 3 bezpartyjnych fachowców. Skład gabinetu przedstawia się następująco: Premier i minister spraw zagranicznych Spaak (socjalista), minister spraw wewnętrznych Joseph Perlot (socjalista), minister sprawiedliwości Collin (soc.), minister pracy Troglet (soc.), minister skarbu van Acker (soc.), minister odszkodowań wojennych Pierre Vermeylen (soc.), minister oświaty Leon Collar (soc.), minister aprowizacji przewodniczący izby handlowej de Fermig (bezpartyjny), minister handlu zagranicznego Smaele (bezpart.), minister odbudowy gospodarczej Woohel (bezpart.), minister kolonii Anseele (soc.), minister komunikacji Ronovaux (soc.), minister robót publicznych Moen (soc.).

Czego amerykanie wyrzekną się dla głodnych?

Waszyngton (PAP). Nadzwyczajna komisja aprowizacyjna zwróciła się z wezwaniem do narodu amerykańskiego, domagając się zmniejszenia użycia pszenicy o 40%, a tłuszczów o 20% w celu umożliwienia przyjścia z pomocą milionowym rzeszom głodujących na świecie.

Przewodniczący komisji b. prezydent Hoover udaje się w środę do Francji w celu odbycia podróży inspekcyjnej po Europie i zapoznania się z sytuacją żywnościową krajów zniszczonych przez wojnę.

Wymiana towarowa ze Szwajcarią

Warszawa (SAP). Rozpoczęte w dn. 4 lutego rb. rokowania handlowe polsko-szwajcarskie zakończyły się. W szeregu ważnych postanowień, podpisanych ze strony polskiej przez wiceministra żeglugi i handlu zagranicznego tow. dra Ludwika Grosfelda, a ze strony szwajcarskiej przez delegata rządu związkowego dla umów handlowych p. Maksa Sroendla, uregulowano przyszłą wymianę gospodarczą między Polską a Szwajcarią z tym, że Polska dostarczy Szwajcarii przede wszystkim tak bardzo pożądanego przez nią węgla, podczas gdy Szwajcaria przyczyni się w dużej mierze do odbudowy Polski przez dostawę swych towarów awansem. Rokowania toczyły się w atmosferze wzajemnego zrozumienia i przyjaźni.

II. Wojewódzki Zjazd PPS w Krakowie

Dnia 16 i 17 marca 1946 r. odbędzie się w Krakowie II. Wojewódzki Zjazd PPS.

W pierwszym dniu i popołudniu drugiego dnia Zjazdu obrady będą się toczyć w sali Miejskiej Rady Narodowej.

W niedzielę rano odbędzie się w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego Wielki Wiec PPS.

Delegaci na Zjazd winni się zgłaszać w Biurze Zjazdu w „Domu PPS" przy pl. Szczepańskim 9 (pokój Nr. 26), a w dniu obrad w gmachu Magistratu.

Opieka Społeczna w Cieszyńskim

Cieszyn (PAP). Na terenie Cieszyńskiego powiatowy Komitet Opieki Społecznej pojawia żywą działalność na odcinku pomocy najbiedniejszym mieszkańcom wsi śląskich. W Skoczowie uruchomiono kuchnię ludową, wydającą obiady dla kilkuset osób, przeważnie poszkodowanych wojną. Szczególną opieką komitetu cieszą się miejscowości takie, jak: Zebrzydowice, Kończyce Wielkie i Pruchna, które w 80% zniszczone zostały przez działania wojenne. We wszystkich gminach powiatu odbywa się dożywianie dzieci w szkołach i przedszkolach.

Powiatowy Komitet Opieki Społecznej niesie również pomoc młodzieży zaolziańskiej, studiującej w Polskim Cieszynie. Są to głównie synowie górników i robotników. Z przydziałów UNRRA korzystało za pośrednictwem PKOS-u około 100 rodzin repatrianckich i byłych więźniów politycznych.

W kilku wierszach

(PAP) Minister spraw zagranicznych Wincenty Rzymowski przyjął w poniedziałek w obecności wicedyrektora departamentu politycznego M. S. Z. dra Tadeusza Żebrowskiego — ambasadora Wielkiej Brytanii, p. Cavendish-Bentincka.

* * *

(PAP) Na ostatnim zebraniu Komisji Centralnej Związków Zaw. dnia 9 marca br. zatwierdzono akces Związku Zaw. Dziennikarzy R. P. do K. C. Z. Z.

* * *

(PAP) Wznowiono akcję rozdzielnictwa paczek żywnościowych dla posiadaczy kart żywnościowych I. kategorii w tych miejscowościach w których tych paczek pracownicy dotychczas nie otrzymali.

* * *

(PAP). Na konferencji w Savannach dokonano wyboru prezesa rady nadzorczej Międzynarodowego Banku Wypłat i Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Został nim amerykański minister finansów Vinson. Stanowisko wiceprezesa zarezerwowano dla Wielkiej Brytanii; prawdopodobnie obejmie je lord Keynes.

* * *

(PAP) Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie, który niedawno poddał się operacji zamierza 14 bm. udać się do Stanów Zjednoczonych, by przystąpić do organizowania stałej siedziby ONZ.

Po zajęciu Francji Hitler oszalał —

mówi marsz. Milch

Norymberga (PAP) Na poniedziałkowym posiedzeniu międzynarodowego Trybunału w Norymberdze rozpoczęło się przesłuchanie b. podsekretarza w ministerstwie lotnictwa Rzeszy marsz. Milcha, powołanego za świadka przez obrońcę Goeringa. Obrońcy poszczególnych oskarżonych zadawali świadkowi pytania.

Milch oświadczył m. in., iż w r. 1939 lotnictwo niemieckie nie było przygotowane do wojny, oraz podkreślił, że wojskowi rozmaitych państw mieli możność obserwowania manewrów armii niemieckiej i zaznajomienia się z najnowszym sprzętem wojennym. Brytyjski generał sir Edmund Ironside, jako członek delegacji brytyjskiej, interesował się specjalnie niemiecką obroną przeciwlotniczą.

Nie wiedzieli o obozach

Milch podkreśla, iż zwiedził wprawdzie obóz w Dachau w r. 1935, ale pierwszy raz usłyszał o eksterminacji Żydów i metodach, stosowanych w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, po przewiezieniu do więzienia w Norymberdze. Twierdzi on, kategorycznie, iż naród niemiecki nie mógł wiedzieć o tym, co się działo za drutami obozów. Ktokolwiek interesował się tymi sprawami, narażił swoje życie. Specjalny wydział bezpieczeństwa gestapo czuwał nad tym, aby tajemnica obozów koncentracyjnych nie wydostała się na zewnątrz. Wiele osób w Niemczech zostało skazanych na karę śmierci za słuchanie audycji zagranicznych.

Gotowi nie byli...

Następnie prokurator amerykański Jackson bierze świadka w ogień krzyżowych pytań, w sprawie jego udziału w tworzeniu lotnictwa niemieckiego i uzyskania marszałka w r. 1940. Milch przyznaje, iż w dniu 50-ej rocznicy swoich urodzin otrzymał w darze 250 tys. marek, za które kupił majątek ziemski.

Prokurator Jackson zapytuje: „I pan, który stanowił część rządu niemieckiego będącego odpowiedzialnym za wybuch wojny, stwierdza teraz, że Rzesza nie była przygotowana, do tej wojny?

Milch: „Mówiłem tylko, że lotnictwo niemieckie nie było gotowe".

Jackson: „Czy naczelny dowódca lotnictwa ostrzegał rząd i podał fakt nieprzygotowania do wiadomości?"

Milch: „wątpię, czy mógł to uczynić".

Jackson: „Czy wiadomy jest panu chociaż jeden wypadek, aby ktokolwiek z oskarżonych wypowiedział się publicznie przeciwko rozpoczęciu działań wojennych?"

Milch: „Publicznie napewno nie, lecz wydaje mi się, że dla wszystkich zasiadających obecnie na ławie oskarżonych, wojna była niespodzianką".

Jackson: „Jak długo trwało wypędzenie Wielkiej Brytanii z kontynentu europejskiego wraz z katastrofą w Dunkierce?"

Milch: „Wydaje mi się, że około 6 tygodni".

Jackson: „Jak długo trwało zajęcie Holandii i Belgii?"

Milch: „Kilka dni".

Jackson: „A zajęcie Francji i zdobycie Paryża?"

Milch: „Około 2 miesięcy"

Jackson: „W jakim czasie została zajęta Dania i opanowana Norwegia?"

Milch: „Trwało to niedługo. Dania poddała się od razu".

Polska równorzędny przeciwnik

Jackson: I pan, jako oficer, twierdzi, że wszystkie te osunięcia były niespodzianką dla dowódców lotnictwa niemieckiego?"

Milch: „Powiedziałem, że zostali zaskoczeni rozpoczęciem wojny. Niemiecki sztab generalny był zdziwiony szybkością zwycięstwa, odniesionego nad Polską"

[illegible] świadka Francja i Polska [illegible] najmniej równie dobrze przygotowane do wojny, jak Rzesza, a lotnictwo brytyjskie w r. 1939 było silniejsze od niemieckiego.

Drżeli przed Gestapo

Milch twierdzi, iż po pobycie swoim w Wielkiej Brytanii zwrócił uwagę Hitlerowi, ówczesny poseł niemiecki w Londynie Ribbentrop jest bardzo niepopularny i powinien być odwołany, jeżeli Hitler ma zamiar pozyskać sympatie Brytyjczyków dla swoich celów.

Ani Goering, ani Hitler nie wierzyli, zdaniem świadka, w możliwości produkcji samolotów na wielką skalę w Stanach Zjednoczonych i w Związku Radzieckim. Ktokolwiek ostrzegał przed niebezpieczeństwem, uchodził za defetystę.

Milch zeznaje, iż kilkakrotnie oświadczył Goeringowi, że pragnie podać się do dymisji, lecz dostał odpowiedź, iż otrzyma wskazówki, kiedy mu wolno będzie ustąpić. Jedynym wyjściem było samobójstwo.

Opisuje on, jak wszyscy w Niemczech, poczynając od przywódców hitlerowskich, żyli i pracowali pod kontrolą tajnej policji Himmlera. „Wiedzieliśmy wszyscy, że każdy z nas ma przygotowane swoje akta, które przeglądał sam Himmler".

Szaleństwo, ale niewidoczne

Milch oświadcza, że od czasu kampanii francuskiej zaszły wielkie zmiany w charakterze Hitlera. Przestał on słuchać rad generałów, a jego sprzeczne rozkazy były dowodem nienormalności. Lekarz, który badał Hitlera, oświadczył w prywatnej rozmowie, iż wydaje mu się, że Hitler jest anormalny.

Prokurator Jackson pyta ze zdziwieniem: „I Goering przyjmował nadal rozkazy od człowieka nienormalnego?".

Milch odpowiada, że anormalność Hitlera nie rzucała się w oczy.

Przykre pytania bez odpowiedzi

Na zapytania Jacksona w sprawie przekazania kierownictwa stalagów formacjom SS-ów celem lepszego wyzyskania pracy jeńców wojennych Milch odpowiada, że Hitler ustosunkował się przychylnie do tej propozycji.

Jackson: „W jaki sposób formacja SS mogła wpłynąć na zwiększenie wydajności pracy jeńców? Jakie miały być ku [illegible] środki?"

Świadek Milch blednie i przez dłuższą chwilę nie znajduje odpowiedzi, potem mówi przyciszonym głosem: „Nie wiem. Wtedy nie wiedzialiśmy jeszcze nic o metodach, stosowanych przez SS".

Następne pytanie prokuratora dotyczy konferencji, która się odbyła przed samą inwazją i na której Milch oświadczył, iż istnieje obawa, że oddziały francuskiego ruchu oporu uderzą na tyły wojsk niemieckich, o ile sojusznicy wylądują we Francji. Miał on powiedzieć wówczas, iż może wtedy być za późno, gdyż nie będzie dosyć ludzi na wypełnienie zadania. Jackson zapytuje: „Jakiego zadania? Czy pan miał zamiar wystrzelać część ludności francuskiej?"

„Ależ nie — woła Milch — ludzi tych miano wysłać na roboty do Rzeszy, zgodnie z obietnicą rządu francuskiego: rozstrzeliwać miano tylko sabotażystów, złapanych na gorącym uczynku".

Przemilczeli honor

Brytyjski prokurator Roberts przypomina Milchowi dekrecję Hitlera w przededniu ataku na Belgię, Holandię i Luksemburg, stwierdzającą, że w owej chwili traktaty i umowy były nieważne. Zapytuje on świadka, czy jego zdaniem człowiek honoru dotrzymuje danego słowa?

Milch odpowiada: „Tak".

Roberts: „A czy którykolwiek z tych „czcigodnych panów", którzy zasiadają obecnie na ławie oskarżonych, zaprotestował przeciwko temu, iż Hitler łamie dane w imieniu Rzeszy niemieckiej słowo?"

Milch odpowiada, iż nikt na tej konferencji nie doszedł do głosu. Hitler odczytał swoje oświadczenie i wyszedł.

Po prawie 8-godzinnym przesłuchaniu marsz. Milcha, rozprawę odłożono do dnia następnego.

Premier Attlee o mowie Churchilla

Londyn (PAP) W odpowiedzi na interpelację posłów, premier Attlee podkreślił, że Churchill przemawiał we własnym imieniu. Rząd brytyjski nie znał treści przemówienia Churchilla przed jej wygłoszeniem; do ambasadora brytyjskiego w Waszyngtonie nikt się nie zwrócił z [illegible], czy aprobuje to przemówienie.

Na pytanie posła Warbeya, który [illegible] premier Attlee [illegible], że rząd nie wyraził swej opinii [illegible] wie wygłoszonej przez osobę prywatną w innym kraju. Politykę zagraniczną rządu brytyjskiego bo[illegible] jasno przedstawił w Izbie minister Be[illegible].

Na zapytanie posła Edelmana (Labour Party), czy rząd brytyjski zamierza zaproponować rządowi Stanów Zjednoczonych sojusz wojskowy, podsekretarz stanu Mac Neil oświadczył: „Sprawa sojuszu wojskowego ze Stanami Zjednoczonymi nie wchodzi w rachubę. Celem rządu brytyjskiego jest utworzenie z ONZ objektywnego instrumentu dla utrzymania pokoju".

Cukierki z witaminą C

Krakowskie Zjednoczenie Przemysłu Spożywczego otrzymało w ramach dostaw UNRRA 13,500 kg. proszku cytrynowego, zawierającego bardzo wysoki koncentrat witaminy C. Fabryki cukiernicze będą wyrabiały z tego proszku cukierki odżywcze, z zawartością witaminy C. Z dostarczonej ilości można będzie otrzymać około 6 milj. kg. cukierków.

Łapownik za kratkami

Wrocław (PAP) W związku z dochodzeniem, przeprowadzonym przez komisję specjalną do walki z nadużyciami przeciwko rzeczoznawcy T. Z. P. we Wrocławiu, inż. Mikutke, który posiadał na terenie Wrocławia aż cztery przedsiębiorstwa, ujawniono aferę łapowniczą. Okazało się, że niejaki Klimkiewicz za łapówki przyspieszał w wydziale handlowym zarządu miejskiego we Wrocławiu przydział lokali handlowych. Niesumienny urzędnik został zaaresztowany.

Nagrody za usprawnienie transportu

Łódź (PAP) W ostatnim tygodniu spływ próżnego taboru przez Łódź wynosił: węglarek własnych 4.200, wagonów krytych 1.400 platform własnych 400, węglarek tranzytowych 9.800, wagonów krytych tranzytowych 1.100 i platform tranzytowych 600. W służbie mechanicznej przeprowadzono w dalszym ciągu kontrolę obrotu parowozów w pociągach towarowych. Za pilność i wykonywanie pracy w godzinach nadliczbowych wyróżniono 63 pracowników. Nagrody Min. komunikacji za wydajną pracę otrzymali: Stefaniak Antoni Franciszek, maszynista, instr. z parowozowni Piotrków — premia 2 tys. zł. i Patyszko Franciszek, maszynista parowozowni Łódź Kaliska — premia 1.000 zł.

Oprawca zawisnął na szubienicy

Warszawa (PAP). Prezydent Krajowej Rady Narodowej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do Józefa Józefa Kurpanika, skazanego na śmierć wyrokiem specjalnego sądu karnego w Katowicach za to, że jako SS-unterscharfuehrer w Oświęcimiu Brzezince znęcał się w bestialski sposób nad osądzonymi [illegible] tych obozach osobami i był bezpośrednim sprawcą śmierci wielu więźniów.

Zjazd nauczycielstwa polskiego w Hanowerze

Hanower (PAP). W Hanowerze odbył się dwudniowy zjazd delegatów Nauczycielstwa polskiego w okupacji brytyjskiej. Na zjazd przybyli również goście w Warszawy: minister oświaty Wycech, delegat Zw. Nauczycielstwa Pol. Stanisław Kwiatkowski, delegat PPS — Jabłoński, delegat Ministerstwa Administracji publ. — Pankiewicz oraz z Berlina szef polskiej misji repatriacyjnej — ppłk. Z. Bobrowski wraz z szeregiem oficerów polskich misji repatriacyjnych w Niemczech, oraz przedstawiciele armii brytyjskiej i UNRRA.

Zjazd zagaił kierownik centrali szkolnictwa polskiego w Niemczech dr Pasierbiński, który podkreślił, że celem nauczycieli polskich jest w Niemczech udzielanie pomocy dzieciom polskim do czasu ukończenia repatriacji.

Następnie przemówił minister Wycech, który na wstępie powiedział: Nieodpowiedzialna propaganda przed stawiająca życie w Polsce w fałszywym świetle, kładzie głęboki cień pomiędzy krajem a niektórymi z was.

Minister omówił z kolei trudności, z jakimi kraj walczy po straszliwych zniszczeniach wojennych. Mówiąc o sytuacji międzynarodowej, minister Wycech podkreślił, że we współpracy aliantów, a nie w rozdźwiękach widzi Polska gwarancję pokoju.

„Dla nas pokój ten jest potrzebny, abyśmy mogli zasiedlić ziemie odzyskane i przeprowadzić wielki plan gospodarczy odbudowy kraju.

Omawiając dalej podstawowe zagadnienie polityki kulturalno-oświatowej w odrodzonej Ojczyźnie, mówca podkreślił, iż wszystko, co wartościowe w naszej kulturze musimy zachować, a jednocześnie musimy położyć nacisk na wartości kulturalne chłopa i robotnika.

Minister Wycech powiedział dalej: „W miarę jak koła naszej machiny gospodarczej obracają się coraz prędzej, wciągają coraz to nowe siły do pracy, zaczynamy odczuwać brak ludzi. To też liczymy na emigrację naszą z Zachodu i ze Wschodu, musimy bowiem dokonać siłami całego narodu historycznego zadania od odbudowy kraju i zagospodarowania ziem zachodnich".

Po przemówieniu ministra Wycecha dyrektor Kwiatkowski zapoznał słuchaczy z sytuacją szkół i nauczycielstwa w nowej Polsce.

[illegible] pracy szkolnictwa polskiego w Niemczech. W chwili obecnej w trzech strefach zachodnich Niemiec centrala szkolnictwa polskiego prowadzi 978 szkół różnego typu dla 50.300 uczniów. Prace szkolne prowadzi 3.143 nauczycieli w 57 obwodach szkolnych.

700 rodzin powódź zaskoczyła

w powiecie świeckim

Bydgoszcz (PAP). W dniu 9 marca nadszedł krytyczny moment w sytuacji powodziowej na terenie powiatu świeckiego. Czarna Woda przerwała wał ochronny na przestrzeni około 200 m. w okolicy cukrowni w Świeciu, przerywając się gwałtownie w kierunku miejscowości Grucz[illegible].

Zerwany został most w Świeciu przez Czarną Wodę. Również zerwany został most w Przechowie na szosie Bydgoszcz—Gdańsk, wobec czego komunikacja kolejowa z Gdańskiem została przerwana. Na skutek zerwania przez fale słupów wysokiego napięcia, tonie w ciemnościach powiat Świeski. W Przechowie 700 rodzin znajduje się w zalanych domach.

Sylwetki wybitnych socjalistów polskich

Rudolf Bator



Dnia 26 marca miną cztery lata od męczeńskiej śmierci tow. Batora w kazamatach Oświęcimia. Mordercy hitlerowscy zabili go po 8-miesięcznem więzieniu na ul. Montelupich w Krakowie. W ostatnich „grypsach" do żony swej daje wyraz smutkowi, że zamało zrobił dla sprawy robotniczej, zamało dla Polski. „Tak chciałbym żyć dla Ciebie — lecz dla Ojczyzny i Ludu warto życie oddać!" — pisze do swej najbliższej przyjaciółki i dozgonnej.

Rudolf Bator urodził się w r. 1890 w Rzeszowie. Niedługo po przyjściu na świat traci oboje rodziców i oddany zostaje na łaskawy chleb bogatych krewnych. Bogaci krewni dręczą chłopca, są wobec niego bardzo niesprawiedliwi i wtedy budzi się w duszy chłopca bunt przeciw niesprawiedliwości. Zapewne — sądzi — to, co boli jego, boli bardzo wielu ludzi, szuka więc równie uciskanych, równie wyzyskiwanych i łatwo ich znajduje. Szuka rady na zło, szuka zemsty na złem. Dowiaduje się szybko, bo na pierwszych latach nauki w krakowskiej Wyższej Szkole Przemysłowej, że są tacy, którzy wierzą, „że nadejdzie jeszcze dzień zapłaty, sędziami wówczas będziem my". Brak funduszów, śmierć babki, która mu pomagała — uniemożliwiły ukończenie szkoły i Bator wstępuje na kolej.

Kiedy tylko zetknął się z robotnikami, członkami Z. Z. K., staje w jego szeregach, a wkrótce po wstąpieniu do związku zawodowego „czerwonych kolejarzy" zostaje wybrany do zarządu oddziału krakowskiego, potem przechodzi całą drabinę organizacyjną, aż zostaje członkiem Wydziału Wykonawczego ZZK. Bardzo czynny, ruchliwy, pracowity staje się jednym z przywódców PPS, do której to partii niemal równocześnie wstąpił, gdy wstąpił do ZZK.

Już w r. 1921, gdy pod koniec lutego wybuchł strejk generalny kolejarzy, tow. Bator był jednym z kierowników strajku. Rząd reakcyjny zarządził militaryzację kolejarzy. — W tym samym roku z końcem sierpnia wybuchł strajk kolejarzy w radomskiej dyrekcji, a 30 sierpnia miał wybuchnąć także w krakowskiej dyrekcji. Myśl wywołania tego strajku propagował znów tow. Bator. Po raz trzeci staje Bator na czele kolejarzy w r. 1923 w słynnych dniach listopadowych.

Wtedy to piłsudczycy usiłowali strajk kolejarzy, który się zamienił w generalny, skierować na drogę tylko polityczną, aby dopomóc Piłsudskiemu do wyciągnięcia się z matecznika Sulejówka do Belwederu. Bator znalazł się wśród tych, którzy nie chcieli do tego „zwekslowania" rewolucyjnego ruchu dopuścić i w przemówieniach swych zwracał uwagę na zebraniach kolejarzy, że walka szalona z reakcją nie może się skończyć zwycięstwem Kostka-Biernackiego czy Stpiczyńskiego, a zwycięstwem klasy robotniczej w całej Polsce. Pamiętamy jego słowa, rzucone w sali krakowskiego „Sokoła" dnia 27 października 1923 r.: „Sypie się na nas lawina inflacji, zaczynamy liczyć nasze marki na kilogramy i w tej sytuacji musi proletariat walkę ciągnąć dalej i nie przystanąć w pół drogi".

Jeszcze raz staje Bator na czele kolejarzy w czasie strajku generalnego w marcu 1936 r. Już w listopadzie 1935 r. określa swoje rewolucyjne stanowisko na słynnym wiecu PPS w Krakowie pod hasłem: „Faszyzm podpala świat!" Ewolucja w jego poglądach idzie tylko na lewo. W słynnym dniu 21 marca 1936 przemawia na zgromadzeniach w ogrodzie za Domem Kolejarzy, po których to zgromadzeniach polała się krew robotnicza na ulicach Krakowa. Po krwawej walce łączy się telefonicznie z Centralną Komisją Związków Zawodowych, żąda ogłoszenia strajku generalnego w całym państwie. Otrzymuje odpowiedź od zdrajcy Kwapińskiego, żeby zlikwidować strajk i porozumieć się z... Z. Z. Z. Bator nie zrozumiał tej propozycji, żąda powtórzenia tak, by słyszał ją stojący przy aparacie tow. Dr. Drobner. Kwapiński miał dla krakowskiej klasy robotniczej tylko wymyślania. Tow. Bator rzucił słuchawkę o stół. Zerwał z Kwapińskimi. —

W czasie okupacji był tow. Rudolf Bator bardzo czynnym. Oświęcim przeciął życie dzielnego kolejarza krakowskiego. PPS. wspomina go z serdecznym żalem... bd.

Rentowność probierzem gospodarki

Jednym z najważniejszych zarzutów, stawianych gospodarce społecznej w każdej formie (czy to spółdzielczej czy też upaństwowionej) jest okoliczność, że bywa ona jakoby zawsze nieekonomiczną, nierentowną. Prywatny przedsiębiorca, już choćby dlatego, że stara się o wyciągnięcie zysku z interesu, musi dbać o to, aby przedsiębiorstwo przynosiło czysty dochód. Dlatego gospodaruje oszczędnie, stara się, aby praca robotnika dała jak największy efekt (nadwartość), walczy z marnotrawstwem surowca, materiałów pomocniczych, smarów i narzędzi, unika zbytecznych wydatków na paliwo, energię, wodę, dąży do wykonania danej ilości produktów jak najmniejszą ilością ludzi. Jednym słowem unika wszelkich zbędnych wydatków, bo to wszystko odbija się na jego kieszeni, zmniejsza jego zysk. W gospodarstwie społecznym natomiast odpada moment zysku dla kierownika. Administracja techniczna i handlowa to urzędnicy, którzy nie czują odpowiedzialności za marnotrawstwo, niedbałość i brak dozoru. Robotnicy zaś w takim przedsiębiorstwie nie dbają tak, jak w zakładzie prywatnym o swe warsztaty, narzędzia pracy, o nadmierny rozchód surowca lub materiałów. W rezultacie koszt własny produktu staje się wyższy, aniżeli w przedsiębiorstwie prywatnym. A jeśli koszt własny jest wyższy, to produkcja staje się albo deficytową (społeczeństwo dokłada do niej), albo przynosi mniejszy dochód niż powinna.

W jednym i w drugim wypadku wielkość dochodu społecznego maleje. Mniej pozostaje dla konsumcji i mniej dla reprodukcji, czyli dla wytwarzania nowych dóbr. Zmniejsza się tzw. kapitalizacja, państwo nie bogaci się, nie może zakładać nowych przedsiębiorstw, wytwarzać nowych dóbr, zatrudniać nowych ludzi. Ponadto, gdy produkcja jest kosztowna i Państwo do niej dokłada, dzieje się to kosztem samego społeczeństwa, na które państwo nakłada różne podatki i daniny. Albo też Państwo pokrywa swój niedobór budżetowy drukowaniem banknotów, co w efekcie powoduje drożyznę czyli zmniejszanie się realnej płacy pracownika, który za swoją zapłatę otrzymuje mniej produktów dla konsumcji. A ponieważ dzisiaj nie ma państwa, któreby nie wywoziło swoich towarów zagranicę (bo musi z zagranicy sprowadzać to, czego nie ma u siebie), przeto przy wysokich kosztach własnych, państwo albo nie może wywozić, albo też wywozi po cenach deficytowych, do których dokłada (raczej nie ono, lecz społeczeństwo). To wszystko jest wynikiem nieoszczędnej gospodarki, braku rentowności. I to ma być cechą gospodarki społecznej.

Ale czy tak jest w istocie? Czy tak być musi? Z ręką na sercu musimy przyznać, że chociaż bynajmniej tak być nie musi, to jednak w wielu wypadkach tak jest. Są takie placówki gospodarcze, gdzie ludzie, — zarówno kierownictwo, jak i robotnicy — nie liczą się z każdym groszem, który idzie na marne, nie rozumieją, że to jest grosz wspólny, a więc i ich własny, że jeśliby wszyscy lekceważyli sobie dobro społeczne, to musiałoby dojść do tych wszystkich ujemnych skutków, które powyżej wyliczyliśmy, a które jak widzieliśmy, odbijają się w pierwszym rzędzie na samychże pracownikach.

Z powyższego wynikają dwojakie wnioski: primo, konieczna jest akcja uświadamiająca w jak najszerszym zakresie co do zwalczania marnotrawstwa we wszelkiej postaci. Jest tu, naszym zdaniem, wdzięczne pole działania dla związków zawodowych. Secundo, konieczny jest taki układ stosunków w zarządzaniu przedsiębiorstwa, któryby uniemożliwił, względnie ograniczył do minimum zbędne wydatki. Tu ma ważkie słowo do powiedzenia Centralny Urząd Planowania i w ogóle wszystkie organy planowania.

Nie tylko ilość wykonanej produkcji, ale również ilość surowca, materiałów pomocniczych, wydatków energetycznych (paliwo, energia, para, woda), ilość robotniko-godzin na jednostkę produkcji, inne wydatki, jak transport, opakowanie itd. winny być ujęte w planie produkcyjnym. A cyfry te muszą być życiowe, nie z zielonego biurka, tylko odpowiadające realnym możliwościom. Dlatego konieczne jest, aby przy opracowaniu takiego planu czynni byli fachowcy — specjaliści, znający dany rodzaj wytwórczości, a nie wyłącznie administracyjni urzędnicy lub ludzie zgoła nie znający się na rzeczy. Z drugiej strony — kierownik placówki gospodarczej winien odpowiadać za cały plan (nie tylko za ilość produkcji), za koszta własne.

System premiowania za wykonanie planu winien uwzględnić cenę za jaką plan wykonano, wydatki z tym związane. Innymi słowy wszyscy biorący udział w procesie wytwórczym mają mieć zainteresowanie materialne w uzyskaniu oszczędności.

Inż. J. A.

Popularność na kredyt

[illegible] PSL jest popularna i trudno z tym dyskutować. Tym czasem sprawa nie jest ani tak jasna, [illegible] tak pewna jakby się na pierwszy rzut oka wydawało.

W rozmowach z robotnikami i chłopami — w rozmowach prowadzonych w atmosferze szczerości i rozwa[illegible] — można było ustalić bezsprzecznie jedno: popularność PSL nie wynika ani z charakteru PSL, ani z jego wartości, ani nawet z jego działalności. Wynika ono tylko z pragnienia zmian, naturalnie zmian na lepsze. Ponieważ PSL nie pokazało się jeszcze praktycznie, ponieważ wkroczyło w naszą rzeczywistość późno i tym samym ma jeszcze nie zapisane konto, dlatego w jego stronę kierują się nadzieje ludzi, przygnieconych ciężarem powojennej rzeczywistości.

Trzeba sobie jednak równocześnie zdać sprawę z prawdy, na którą ludzie, zanurzeni w troskach, zbyt mało zwracają uwagi. Konto tak skwapliwie krytykowane ma także pozycje tak ważne i piękne jak reforma rolna i nacjonalizacja przemysłu. Wprawdzie w jednym ze swoich przemówień zaznaczył Mikołajczyk, że reformę rolną zawierał już program jego stronnictwa przed 20-tu laty, ale nie może zaprzeczyć temu, że urzeczywistniona ona została dopiero dziś i to jest prawda bezsprzeczna — bez [illegible]go. Nacjonalizacja przemysłu wre[illegible]ie głoszona przez programy już [illegible] została też wprowadzona w życie dopiero przez partie dzisiejsze i znowu jest prawdą bezsprzeczną, [illegible] przy pewnych oporach ze strony PSL. Są to dwie pozycje tak kapitalne, [illegible] w ich cieniu kryją się i maleją wszystkie inne.

Naturalnie, kto nie działa, ten nie błądzi. Dlatego nie widać błędów PSL, tylko widać jego piękne obietnice i jeszcze piękniejsze hasła. I dlatego też społeczeństwo powinno być ostrożne z kredytem dla PSL, zatem ta partia nie [illegible] się w konkretnym działaniu.

Istnieje jeszcze jedno źródło popularności PSL. Tym źródłem przekora — jedna z głównych cech narodowych, pozostałość z okresu niewoli. Opozycja wypływa niekiedy nie z chęci rzeczowego krytykowania, a nawet nie zawsze z przekonania, że coś jest złe i powinno być poprawione. Często jest ona po prostu wyżywaniem się narodowego temperamentu i paradą cywilnej odwagi. Z takiej opozycji wypływa »popularność« PSL.

Wymienione źródła popularności PSL przestałyby natychmiast działać, a nawet zwróciłyby się przeciwko niemu, gdyby PSL naprawdę doszło do władzy. PSL ma za sobą za mało zdecydowanej akcji w nowej rzeczywistości, za mało dla niej zrobiło, aby rzetelnie zasłużyć na pochwałę czy poparcie. Zasługuje tylko na poważną naganę z powodu pretensji zbyt wielkich w stosunku do uczynionego wkładu.

Malreaux powiedział: — Spodziewamy się wszystkiego po wolności. Tragedią jest, że spodziewamy się wszystkiego odrazu. Tym czasem ludzkość każdy krok naprzód musi okupić wielkimi ofiarami (cytat z pamięci). Wyzwolenie rozczarowało tych wszystkich, którzy się po nim spodziewali za dużo. Ale rzeczywistości nie można mierzyć marzeniami. To wszystko, co chcemy z naszego życia usunąć, nie da się usunąć z dnia na dzień i nie da się usunąć bez wielkiej pracy, błędów i jeszcze większych ofiar.

Dlatego sprawowanie władzy — to w dzisiejszych czasach sprawa bardziej trudna i odpowiedzialna, niż kiedykolwiek. I dlatego też nie można udzielić kredytu politycznego bez gruntownego rozpatrzenia konta, które jedynie może zadecydować o wielkości tego kredytu.

(mg)

Dr Julian Hochfeld

Chleb i wybory

(Dokończenie)

Spójrzmy prawdzie w oczy

Spójrzmy prawdzie w oczy i powiedzmy sobie jasno, w jakiej to atmosferze psychicznej i politycznej odbywa się w Polsce wojna o chleb i o lepsze jutro. Nie procesujmy się o to, kto to jest czego winien. Stwierdzimy tylko śmiało fakty.

Po lasach i nie po lasach działają bandy NSZ. Walka z nimi jest trudna i pochłania wiele ofiar. Nie dziwmy się, że w tej walce bywają i pomyłki i metody, które narosły nieuchronnie wraz z nawarstwieniem zaciekłości z obu stron. Dobrze, przyznajemy, że działalność niektórych Organów Bezpieczeństwa nie we wszystkim przypomina boską nieomylność i anielską dobroć. Tylko nie sposób stawać w tych sprawach na środku i roztrząsać spory w ogniu walki. Trzeba wybrać. Źle wybiera ten, kto doradza likwidację narzędzia walki z groźnym wrogiem. Wybiera źle i nieodpowiedzialnie. Z góry dyskwalifikuje się jako współkierownik tej walki. Popełnia błąd polityczny w stosunku do linii rządu, w którym bierze udział, ale także w stosunku do własnego stronnictwa, dla którego chce wpływu we wszystkich ważnych ośrodkach władzy.

Po miastach i wsiach działa szeptem kontrpropaganda. Trafia często na podatny grunt, bo nie wszyscy wszystko rozumieją, ale za to każdy odczuwa, gdy mu jest chłodno i głodno.

Obok kontrpropagandy szeptanej jest jeszcze kontrpropaganda legalnie pisana. Ważne w niej jest nie to, co się pisze, ale to, co kto przez pisane słowa i zdania rozumie. I ta kontrpropaganda trafia nieraz na podatny grunt. Są bowiem ośrodki, których interesy są sprzeczne z przemianami społecznymi w Polsce i które chcą je oczywiście świadomie zahamować. Ale równocześnie człowiekowi pracy „dziś jeszcze głodnemu, wmawia się demagogicznie, że głos w wyborach, oddany na listę PSL, wyczaruje wszystkie cuda: głodnego nakarmi, spragnionego napoi: Zły jest Osóbka premier, Gomółka wicepremier, Mikołajczyk drugi wicepremier i minister rolnictwa. Dobry będzie dopiero Mikołajczyk premier, Osóbka pewnie w rolnictwie, a Gomółka w opozycji. Wtedy będzie chleb. „Gazeta Ludowa" wprawdzie tego nie pisze. Ale redaktorzy „Gazety Ludowej" są zbyt inteligentni, by nie rozumieli, że ich tak czytają i dlaczego ich tak czytają.

Za granicą działa skoncentrowanie wszystkimi środkami propaganda andersowska. Nie tylko propaganda. Przesiąka do kraju, oczernia w opinii międzynarodowej, złośliwie zaciera ręce, gdy jest u nas trudno i ciężko. Skąd ta radość? I dlaczego szkodzą na wszelki sposób? Bo nie ma kłamstwa, nie ma zbrodni, którejby nie użyli, żeby tylko cofnąć wskazówki zegara.

I razem z tą całą ofensywą reakcji różnych kolorów, żerującej na zmęczeniu i na trudnościach rozgrywka „polska karta", w sporach międzynarodowych. Powtarzamy wyraźnie: cyniczna rozgrywka „polska karta", nie stawka na „polską kartę". Ta rozgrywka kosztuje nas już zbyt wiele i zbyt dobrze wiemy, że na niej tylko tracimy, a nie zyskujemy. Dobrze trzeba uważać, żeby lekkomyślność pewnych kół nie ułatwiła cudzym interesom zabawienia się nami „w Grecję".

Dziwne zgranie, jakby na komendę działają to wszystkie odcinki świadomej lub nieświadomej akcji antypolskiej. Trudzi się i wysila polski robotnik. Nad miarę, nie szczędząc ofiar, pracuje polski urzędnik i fachowiec od pierwszej do ostatniej kategorii służbowej. Nie lekko jest chłopu żywić wieś i miasto. Kto im pomaga? A kto żeruje demagogia na ich pracy i — niestety — nieraz na ich nieświadomości?

Spójrzmy prawdzie w oczy i zróbmy — ale wszyscy — wszystko, by właśnie nie przedłużać manewrami i podjazdami, i targami tej atmosfery płonnych nadziei reakcji, żerowania na nieświadomości i naiwności ludzkiej „rachub grających „polską kartą", obrony zbrodniczych agentur.

Lepiej, niż ktokolwiek inny, rozumie to młodzież. I oto Centralna Komisja Porozumiewawcza Organizacji Młodzieżowych, w skład której wchodzą również „Wici", stwierdziła jednomyślnie, iż „wszelkie różnice między poszczególnymi partiami politycznymi nie mogą w okresie bieżącym przeważać nad zasadą jedności narodu, której realizacja powinna znaleźć swój wyraz w nadchodzących wyborach".

Odpowiedzialność i władza

Wybrany w roku 1935 parlament angielski przetrwał 10 lat. W parlamencie większość mieli konserwatyści. Osiągnęli ją zresztą przy pomocy nieuczciwego — jak na brytyjskie stosunki — „tricku" wyborczego; wygrali popularność hasła Ligi Narodów, by nazajutrz po zwycięstwie hasło to ordynarnie zdradzić. W ciągu 10 lat zachodziły w Wielkiej Brytanii niesłychanie głębokie przemiany społeczne. Już parlament wybrany w r. 1940 dałby socjalistom prawdopobnie większość. Ale wybory odroczono, bo nawet dojrzałego społeczeństwa brytyjskiego nie stać było na walkę wyborczą w czasie wojny. Wstrzymano się od wyborów uzupełniających. Często wbrew oczywistym nastrojom mieszkańców okręgu wyborczego partie zgodnie ustalały, że automatycznie wchodzi do parlamentu przedstawiciel stronnictwa, które poprzednio ten okręg reprezentowało. Społeczeństwo brytyjskie jest dowodem, że dla prawidłowego, normalnego funkcjonowania demokracji jest potrzebna samodyscyplina społeczna, będąca wyrazem zdrowego instynktu narodowego.

PPS nie stoi wcale pryncypialnie na stanowisku bloków wyborczych w każdych warunkach i w każdym czasie. Nie uznajemy takich generalnych recept. Ale w Polsce toczy się teraz walka, nie mniej, jeśli nie bardziej ciężka, niż ta, którą toczyli Brytyjczycy w r. 1940. Jest to walka o chleb i o przebudowę społeczną. Jesteśmy społeczeństwem głubo mniej dojrzałym politycznie, niż Brtyjczycy. Wiele spraw jest u nas ciągle jeszcze w stanie zapalnym i rozjątrzać ich — jak zresztą pokazuje krótki okres pertraktacji wyborczych — nie można. Jedność jest niezbędna, spokój wewnętrzny jest nieodzowny. Inicjatywa bloku wyborczego, rzucona przez PPS dnia 4 listopada 1945 r. jest wyrazem głębokiej troski o przyszłość, wyrazem prawdziwej odpowiedzialności za teraźniejszość.

Zerwanie rokowań w sprawie bloku wyborczego przez PSL nie wydaje się nam dowodem rozumu politycznego. Próżność, zadowolenia z „popularności", kręcenie nosem, jak panna na wydaniu, o której rękę wszyscy się ubiegają—nie odpowiada naszym zdaniem — powadze istotnych problemów polskiej rzeczywistości. My się wcale nie boimy przyznać, że chcielibyśmy udziału PSL w bloku wyborczym. Nie boimy się też, że takie przyznanie pogorszy nasze szanse w „targach" — bo rzecz nie w targach. Rzecz w tym, czy front walki o lepsze jutro będzie szerszy, czy węższy. Nie chodzi tu ani o PPR, ani o PPS, ani o PSL. Chodzi o interes kraju, o interes wartości, które — jak pisaliśmy wyżej — nikomu z nas nie są obojętne. Rozpętanie walk politycznych narazi nas na straty, na których nikt dobrze nie wyjdzie. Ale my mamy za sobą pewność zwycięstwa, o którym nie nastroje decydują, lecz program i wyczucie linii rozwoju społecznego. To zwycięstwo zrównoważy nam przejściowe straty i trudniejszą drogę. Nasi przeciwnicy natomiast — zupełnie niepotrzebnie — zostawią po sobie sławę tylko herostratową.

Władza wymaga odpowiedzialności. Bywa niepopularna i trudna. My jej dla efektownych pociągnięć nie użyjemy. I jesteśmy zupełnie spokojni o to, że masy chłopskie zrozumieją nas z czasem tak, jak nas rozumieją masy robotnicze.

Nie chcielibyśmy, by niektórzy przywódcy chłopscy zrozumieli nas po niewczasie. Wolelibyśmy tej wątpliwej satysfakcji oszczędzić im, sobie i krajowi. Droga do lepszego jutra wiedzie przez sojusz robotniczo-chłopski, który ruch robotniczy ze swojej strony pragnie realizować na jaknajszerszej platformie. Natomiast napewno droga ta nie prowadzi przez sojusz chłopsko-malkontencki. Nie mamy żadnych wątpliwości, który z tych dwóch bloków zwycięży: robotniczo-chłopski, czy chłopsko-malkontencki. Ale nie chcemy nawet na krótko tracić tej części chłopów, których nieodpowiedzialni przywódcy zaprowadzą do drugiego bloku. I nie chcemy tracić sojuszników w działaniach chłopskich, w których rozsądek i prawość wierzyliśmy długo.

Dlatego uparcie będziemy propagować, tłumaczyć, wyjaśniać uzasadniać ideę bloku wyborczego. Dlatego prowadzić będziemy konsekwentnie nie „wojnę nerwów", ale wojnę o chleb, o odbudowę i przebudowę, wielkie reformy społeczne, dokonywane w atmosferze wolności i swobody, w atmosferze jedności i współpracy całego obozu polskiej demokracji.

Dni bez mięsa, ciastek i pączków

Warszawa (PAP) W „Dzienniku Świadczeń Rzeczowych" nr. 3 z r. b. ogłoszono rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 1 lutego 1946 w sprawie ograniczenia spożycia potraw mięsnych w przedsiębiorstwach przemysłu gastronomicznego i gospodniego oraz ograniczenia obrotu handlowego mięsem i jego przetworami, pochodzącymi z uboju zwierząt rzeźnych.

W Ministerstwie Aprowizacji i Handlu pod przewodnictwem dyrektora departamentu handlu — ob. Ryńcy odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli: Ministerstwa Bezpieczeństwa, Centralnej Komisji Związków Zaw., Centrali Zrzeszeń Przemysłu Gastronomicznego oraz szeregu przedsiębiorstw gastronomiczych w Warszawie dla omówienia sprawy wprowadzenia w życie tego rozporządzenia.

Na konferencji zostało szczegółowo omówione rozporządzenie, które ustaliło na okres przejściowy, jako dni bezmięsne — wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia, wprowadzając równocześnie dalsze ograniczenia, że w pozostałych dniach tygodnia dozwolone jest podawanie posiłków mięsnych w postaci dań gotowanych, smażonych i pieczonych o wadze nie przewyższającej 200 gr. z tym, że jedna osoba może skonsumować tylko jedno danie mięsne. Ilość rodzajów potraw z mięsa lub jego przetworów została ograniczona do 4 dań, określonych w jadłospisach.

Rozporządzenie to wprowadza poza tym zakaz dokonywania wszelkich obrotów mięsem w dnie bezmięsne, z wyjątkiem obrotu drobiem, rybami, królikami i dziczyzną.

Na konferencji poza tym omówiono kary, grożące sprzedawcom, nabywcom i konsumentom, winnym naruszenia przepisów rozporządzenia oraz specjalne kary, grożące dodatkowo przedsiębiorstwom handlowym za naruszenie tych przepisów.

Zostało pozatem ustalone, że od dnia 12 marca br. powołane do tego przez władze bezpieczeństwa organa w terenie przestrzegać będą zastosowania się szerokiego ogółu społeczeństwa do przepisów rozporządzenia.

Zamykając obrady konferencji dyrektor ob. Ryńca poinformował zebranych że w najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie w sprawie ograniczenia spożycia wyrobów cukierniczych które wprowadzi zakaz podawania i spożywania w okresie przejściowym w pewne dni w tygodniu ciastek, pączków, faworków, mazurków i ciast, do wypieku których używa się tłuszczy, mleka i cukru.

Z wydawnictw dla dzieci

Wśród licznych wydawnictw dla dzieci, zarówno nowych, jak starych i „odgrzanych" po wojnie, wyróżnia się niepospolitą treścią i odbiega daleko od szablonu książeczka Hanny Mortkowicz-Olczakowej pod tyt. „Jak się wszystko zmieniło". Jest to książeczka godna przeczytania i przyswojenia nie tylko przez starsze dzieci, dla których jest przeznaczona, ale także przez dorosłych.

Opowieść Hanny Mortkowicz jest [illegible] epopeją dziecięcą z czasu wojny i [illegible]. Jest to historia trojga dzieci, wychowanych w dobrobycie i [illegible], pod troskliwym okiem ojca i matki, które w trudnych warunkach wojennych ulegają całkowitemu przeobrażeniu psychicznemu.

Niegrzeczne były te dzieci, kapryśne i swawolne w dobrych, beztroskich czasach. Podobnie jak my, ludzie dorośli, nie zdawały sobie sprawy z lekkości życia, jego łatwości i dostatku. Aż przyszła wojna.

I teraz zaczyna się wielka przemiana, od razu, od pierwszych dni, kiedy po odejściu ojca do wojska, dzieci z matką wchodzą do piwnicy, zamieniają ładny pokój dziecinny na ciasny kąt w ogólnym schronie. Potem dom ich płonie, uciekają do ciotki, potem jest coraz ciężej i gorzej, pracownica domowa i wychowawczyni odchodzą, rodzina przenosi się na wieś i urządza się w niskiej, odrapanej izbie parterowego domku.

Wyrzucone z orbity wygodnego życia i wprzęgnięte w twardy rytm dnia wojennego, dzieci przeistaczają się całkowicie. Z leniwych, rozkapryszonych i grymaśnych stają się dobre, pracowite i rozumiejące, stają się dojrzałe. Nawet mała Terenia rozumie, że nie wolno walać sukienki, gdy matka zajęła cały dzień pracą, a starsza siostra musi przygotować posiłek. Nawet swawolny Janek przestaje dokuczać siostrom i nadmiar energii chłopięcej wyładowuje w rąbaniu drzewa i innych pożytecznych usługach. Dzieci aklimatyzują się na tej brzydkiej, obcej wsi, wchodzą w krąg kolegów i przyjaciół. Najstarsza Ania, o którą przedtem rodzice najbardziej się trapili, staje się prawdziwą podporą matki.

«To nie jest posłuszeństwo, usłuszność ani odwaga,
To życie, zwyczajne życie tego koniecznie wymaga.
Poczucie obowiązku pod twardym musem się budzi,
Dzieci poznają pracę i wyrastają na ludzie».

Pisana wierszem historia dziecięca posiada swoisty, głęboki urok. Jest czymś więcej, aniżeli dydaktyką. Jest wzruszająco prawdziwą i odczuta opowieścią o losach małej gromadki. Losy Ani, Janka i Tereni nie są bynajmniej odosobnione, dzieliły je tysiące dzieci w latach wojny. Podczas gdy jedne z dzieci puszczone samopas, kiedy ojca zabrali Niemcy, a matka „szła na handel" staczały się w dół po linii zdziczenia i upadku, inne wrastały w trud życia i uczyły się je pojmować pracą, wysiłkiem i uszlachetnieniem duszy.

Może w następnej swej pracy pisarka, umiejąca najczulszą struną serca łowić dźwięki dziecięcego świata, opowie nam o tamtych nieszczęśliwych dzieciach, o dzieciach wykolejonych brutalnością lat wojny.

Ilustracje A. Umiechowskiego bardzo dobre.

Wanda Kragen

**) Hanna Mortkowicz-Olczakowa: Jak się wszystko zmieniło. Wyd. Mortkowicza 1946.*

Kronika Z. N. M. S.

Dnia 26. I. 1946 został wygłoszony ref. tow. Morawskiego, p. t. „Poglądy Socjologiczne [illegible]".

*

Dnia 6. II. 1946 w sali Collegium Novum Z. N. M. S. urządził odczyt dr Drabnera p. t. „Nacjonalizacja przemysłu".

*

Dnia 9. II. 1946 urządzono zabawę w Domu Górników p. t. „Bal Akademików", z [illegible] dochód przeznaczono na zapomogi dla najbiedniejszych a najbardziej czynnych swoich członków: obdarowano 16 członków zapomogami po 500 zł

*

Dnia 16. II. 1946 został wygłoszony referat tow. Morawskiego, p. t. „Czy Russel jest socjalistą". Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

*

Dnia 23. II. 1946 został wygłoszony referat tow. Tomczaka p. t. „O marksizmie" z koreferatem tow. Grabowskiej

*

Na najbliższy okres przewidziane są referaty tow. Nowosielskiego o estetyce, tow. Webera i tow. Kaczmarka.

*

Z. N. M. S. składa podziękowanie Firmie K. Merklinger ul. Jagiellońska za datek 2000 zł., która to kwota została przeznaczona na cele [illegible].

*

Na apel ob. Lubelskiego i tow. Gompiewicza [illegible] w akcji wydawania codziennie bezpłatnych obiadów dla naszych członków akademików, następujący restauratorzy wykazali swoje społeczne nastawienie i pełne zrozumienie ciężkiej sytuacji młodzieży akademickiej:

Maruta Stanisław 2 obiady — Podgórska Florentyna 2 obiady — Gospoda pod Wierzynkiem 2 obiady — Baster Józef 2 obiady — Bobula Jan 2 obiady — Boguca Józef 2 obiady — Chrobak Stanisław 2 obiady — Ermitage 2 obiady — Gospoda Aktorów 2 obiady — Mróz Józef 2 obiady — Poniedziałek Jan 2 obiady — Siewarga Bronisława 2 obiady — Wolny Kazimiera 2 obiady — Skotnicki 2 obiady — Zwrotnica 2 obiady — „Bar Cracovia" 1 obiad — Fenska 1 obiad — Krasnożąg Antoni 1 obiad — Handlowy 1 obiad — Jędraszczyk Stan. 1 obiad — Ornatowski Stan. 1 obiad — Pietrzyk Stan. 1 obiad — Podwoda Aleksander 1 obiad — Bosko Maria 1 obiad — Wildstein Marian 1 obiad Wątek Feliks 1 obiad — Wybiral i Walczyk 1 obiad — Zacharasiewicz 1 obiad — Zegliński Jan 1 obiad — Bufet Żywiecki 1 obiad — Lasocka 1 obiad — Merklinger 1 obiad.

RSKO — KRAKÓW WZYWA SIĘ DO SKŁADANIA PODAŃ O SUBWENCJĘ

W związku z zarezerwowaniem w budżecie ZRSS kwot na subwencje dla RKS-ów samodzielnych (t. j. niezrzeszonych związkach zawodowych i w organizacjach młodzieżowych) należy powiadomić o tym natychmiast zainteresowane kluby, że mogą składać wnioski co do konkretnych zamierzeń z dołączeniem możliwie szczegółowych kosztorysów i opinii właściwego RSKO. Na podstawie tych wniosków Zarząd Gł. ZRSS dokona repartycji przewidzianych sum na subwencję. Z pobranych kwot kluby obowiązane będą złożyć dokładne sprawozdania.

Termin składania podań do dnia 14 marca.

Zgromadzenie Dzielnicowego Komitetu PPS w Prądniku Białym

W dniu 10 marca br. odbyło się zebranie partyjne urządzone przez Dzielnicowy Komitet PPS w Białym Prądniku.

W nowym lokalu partyjnym przy ul. Krzywej nr. 3, zebrali się członkowie partii, którzy z zainteresowaniem wysłuchali referatu politycznego tow. sekretarza Miejskiego Komitetu PPS. w Krakowie, Rejmana. Referent omówił sytuację polityczną i gospodarczą w kraju i za granicą ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji przedwyborczej. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

DZIŚ W TEATRACH

Teatr Miejski im. Jul. Słowackiego — godz. 18 **„Grube Ryby“** komedia w 3-ech aktach M. Bałuckiego, przedostatni występ Ludwika Solskiego.

Teatr Stary. Duża Sala: godz. 18.30: **„Jajko Kolumba“** komedia muzyczna w 5-ciu aktach S. Finkowskiego.

Mała Sala: godz. 16.45 „Roxy“, komedia w 3-ch aktach B. Commerse'a z D. Szaflarską.

Teatr Powszechny im. Żołnierza Polskiego — godz. 16.15 **„Dwa Teatry“** z K. Adwentowiczem.

Teatr Kameralny TUR-u — godz. 18ta **„Muzyka na ulicy“**, komedia P. Szurka z muzyką A. Lenczowskiego.

Teatr Wesoła Gromadka: godz. 12-ta — **„... biegiem Wisły“** (przedstawienie [illegible]).

SYMFONIA JOWISZOWA MOZARTA

W piątek 15 marca na Wielkim koncercie Symfonicznym w Filharmonii wykonana będzie jedno z najpiękniejszych klasycznych dzieł: „Symfonia Jowiszowa“ Mozarta, oraz bardzo interesująca współczesna polska kompozycja: „Szkice Symfoniczne“, młodego utalentowanego kompozytora Zygmunta Mycielskiego.

Orkiestrę poprowadzi główny dyrygent Filharmonii — W. Bierdiajew.

Solistką będzie znana śpiewaczka operowa Barbara Kostrzewska, która z towarzyszeniem orkiestry odśpiewa kilka aryj z op. Traviata, Rigoletto i Madame Butterfly.

Bilety do nabycia w biurze Filharmonii Zwierzyniecka 1, II p. oraz w biurze „Orbisu“, Rynek Główny w godz. 10—14.

WRAŻENIA Z POBYTU W PRADZE

Staraniem Pol. Tow. Geograficznego wygłosi w piątek 15 marca w sali Instytutu Geograficznego U. J. przy ul. Grodzkiej 64 o godz. 18 **prof. dr Stanisław Leszczycki** członek polskiej delegacji do rokowań polsko-czechosłowackich odczyt pt. **„Wrażenia z pobytu w Pradze“.**

KAWIARNIA AKADEMICKA

W środę 13. marca 1946 występy akademickiego zespołu. Śpiewa chór rewellersów siostry „Do-Re-Mi“. Gra doskonała orkiestra Gardaj-Mroziństkiego do godziny 24.

Radio

na dzień 14. marca 1946 r. (czwartek)

Kraków: 6.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny. Muzyka z płyt; 6.15 Poranna rozmowy ze słuchaczami pt. „Nowe czasy — nowi ludzie“; 6.30 Muzyka lekka z płyt; 6.45 Dziennik poranny; 7.00 Program na dzień bieżący; 7.10 Gimnastyka poranna; 7.20 Muzyka lekka (płyty); 7.45 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego; 7.50 Muzyka (płyty); 8.05 Odczytanie programu na dzień bieżący; 8.10 Koncert życzeń; 11.30 Kronika krakowska; 11.40 Muzyka popularna z płyt; 11.57 Sygnał czasu z Krak. Obserwatorium Astronom.; 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 „Na ziemiach odzyskanych“; 12.20 Pieśni neapolitańskie; 12.40 Z życia Narodów Słowiańskich; 12.50 „Z dziejów barbarzyństwa niemieckiego w Polsce“; 13.00 Audycja szkolna; 13.15 Koncert dla szkół. W programie tance (walc, polonez, menuet) oraz pieśni Moniuszki i Niewiadomskiego; 14.00 Dziennik popołudniowy; 14.20 Informacje ogólnopolskie; 14.40 Audycja słowno-muzyczna pt. „Grajmy na fortepianie“; 15.00 Problemy dnia; 15.07 Pogadanka dr. Jadwigi Dyakowskiej pt. „Kłopoty ptaszków“; 15.35 Odczyt inż. Jana Antałelda pt. „Ogrod... skie przygody“; 15.50 Chwila m... 16.00 Pogadanka dla dzieci; 16.15 Audycja beethovenowska (z płyt); 16.55 [illegible]; 17.10 Koncert muzyki lekkiej; 17.55 Wędrówka z mikrofonem; 18.00 Kącik świetlicowy; 18.10 „Słowacki — dzisiaj“ audycja literacka Ryszarda Matuszowskiego; 18.30 W ramach audycji „Nauka przed mikrofonem“ — 11-gi wykład prof. Przychockiego; 18.45 D. c. audycji „Nauka przed mikrofonem“; 19.00 Muzyka angielska z płyt; 19.30 Dziennik wieczorny; 20.00 Kolejna audycja w oprac. i ze słowem wstępnym prof. Karola Stromengera; 20.45 „Życie muzyczne Śląska, reportaż; 21.00 Kącik P. S. L.; 21.10 Koncert solistów; 21.30 Bohdan Brzeziński prosi o przyjemny wyraz twarzy...; 21.50 Chwilka muzyki z płyt; 21.55 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny; 22.00 „Pokrzywy nad Brda“; 22.15 Orkiestra taneczna Pol. Radia; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.15 Program na jutro; 23.25 Skrzynka poszukiwania rodzin zagranica; 24.00 Hymn i zakończenie programu.

Trybuna akademika

Profesorskie szykany

Dużo jest w Polsce jeszcze ludzi, do których pojęcie i właściwe znaczenie t. zw. nowej polskiej rzeczywistości jeszcze nie dotarło. Istnieją te grupy i odłamy społeczeństwa, które nie chcą, czy nie mogą zrozumieć, że nie jest to jakieś puste hasło polityczne, lecz że tu kryją się zasady postępu naszego narodu, postępu rozumianego w bardzo szerokiej skali. Postęp społeczny, to właściwe antidotum konserwatyzmu i wstecznictwa, słowa tak często obecnie nadużywanego. Na nic będą wszelkie wysiłki władz państwowych i wychowawców społecznych, gdy hasło postępu i unowocześnienia metod nie dotrze do świadomości przeciętnego obywatela, od robotnika począwszy a na profesorze uniwersytetu skończywszy.

Właśnie tym profesorem uniwersytetu chcemy się dziś zająć szczegółowiej, gdyż stojąc na czele inteligencji polskiej i jako pierwsi ze świata kulturalnego naszego narodu, winni szerokim rzeszom wskazywać właściwe metody działania. Nie chodzi nam tu o akcję polityczną, bo do tego nie można nikogo zmuszać wbrew jego woli i talentom. Chodzi nam o właściwe podejście profesorów do ich odpowiedzialnego zawodu, jakim jest nauczanie innych.

Wiadomo wszystkim, że na naszych przedwojennych uczelniach wyższych panował pod wieloma względami duch tradycji, i to często tradycji złej i tradycji smutnej. Do takich to smutnych tradycji profesorskich należało ustosunkowanie się poszczególnych profesorów do egzaminowanych studentów i fałszywe podejście do zagadnienia samego egzaminu. Często chodziły opowieści o niewiarygodnie rebusowych pytaniach zadawanych podczas egzaminu, które miały na celu jedynie zmylenie studenta i sugestywne wymuszenie na nim mylnej odpowiedzi, często w sprawach nie związanych ze samym przedmiotem. Często odnosiło się wrażenie, że profesorowi zależało na tym, by jak najwięcej studentów „spalić“ i by [illegible] najbardziej delikwenta wymęczyć. — Egzamin taki nie dawał naturalnie studentowi żadnej satysfakcji i był kwestią szczęścia, przypadku, nawet dla tego, kto go zdał. A cóż dopiero gdy student egzaminu nie zdał! Czy należy się dziwić jego rozgoryczeniu i zniechęceniu? W szkole średniej, w gimnazjum i liceum przysługuje w takim wypadku niesprawiedliwego oceniania wyników odwołanie się do specjalnej komisji, przy udziale dyrektora zakładu. Na stopniu wyższym w praktyce nie istniało tego rodzaju urządzenie. Gdzieżby Pan Profesor dopuścił, by mu się ktokolwiek mieszał do metod egzaminowania. Często jeszcze podkreślał, że on tego studenta nie przepuści, bo tak mu się podoba, no i student kończył na tym swą karierę uniwersytecką, gdyż nie było go stać ani na dłuższe studia, ani na przeniesienie się na inną uczelnię.

Tak było u nas dawniej. A dziś? Niestety dziś jest tak samo! Tak samo niedobitkowie dawnego konserwatyzmu pedagogicznego znęcają się nad studentem, nad którym mają olbrzymią władzę często właśnie wykorzystywaną dla własnych ambicji i wywyższania się. Chcielibyśmy przypomnieć na tym miejscu takim nielicznym na szczęście) Panom Profesorom a nawet (niestety) i młodym adiunktom, że nie są niczym więcej jak urzędnikami państwowymi, do których obowiązków należy nie tylko wyłożyć dany materiał, lecz go nauczyć. Zamiast cieszyć się z dużej ilości studentów, którzy nie zdali, powinni się oni tym martwić i zastanowić się, czy wina nie leży tu przypadkiem po ich stronie t. j. po stronie egzaminatora. Może być ktoś znanym i cenionym naukowcem, a może mimo to źle wykładać i nieodpowiednio egzaminować. Dlatego w wielu [illegible] krajach funkcja profesora-wykładowcy jest rozgraniczona od funkcji profesora-badacza, co oszczędza wielu naukowcom czasu (którego [illegible] marnują na wykładach) i setkom [illegible] nerwów. Szczególnie dziś, kiedy mamy takie zaległości na polu naukowego wychowania pierwszych kadr inteligencji chłopsko-robotniczej, kiedy nasz świat kulturalno-naukowy chce się szybko odrodzić i wyjść z nizin, do których chcieli go zepchnąć Niemcy, takie „tradycyjne“ postępowanie musi budzić nie zastrzeżenia, lecz poprostu protest!

Nie chcemy, aby niniejsze wywody trafiły w tych profesorów, którzy swym przyjaznym i miłym ustosunkowaniem się do młodzieży budzić mogą nie tylko szacunek i powagę, ale i miłość. Ale ci wstecznicy pedagogiczni, ci zacofani i zasklepieni w swoich błędnych zasadach, ci niech nasz głos dosłyszą. Należy wreszcie przewietrzyć sale i wyczyścić zielone sukna na stołach! Należy stworzyć organ kontroli w tym sensie, aby każdy poszkodowany mógł prosić o powtórne przeegzaminowanie go w obecności dziekana, lub komisji złożonej z profesorów tych samych przedmiotów. Szkoła wyższa nie może być siedzibą niesprawiedliwości i nie może pozostawiać w sercach młodych ludzi osadu goryczy oraz świadomości bezradności wobec niesprawiedliwego prawa. Właśnie tu, na starcie do pełnego życia należy pokazać (a nie tylko uczyć), że staranną i pilną pracę świat zawsze przychylnie oceni.

Oto prosty i praktyczny sens nowych czasów i przemian społecznych jakich jesteśmy świadkami, oto zastosowanie hasła postępu społecznego, nie tylko na odcinku uniwersyteckim, — lecz także w równej mierze na wyższych uczelniach technicznych w Polsce.

A. U. (ZNMS)

Poszukiwanie osób wywiezionych do Niemiec

W Arelsen koło Kassel w Niemczech istnieje centrala poszukiwań UNRRA, która gromadzi informacje o zaginionych z różnych krajów. Ludzie ci zostali wywiezieni przez Niemców do obozów koncentracyjnych, względnie zatrudnieni w fabrykach. Centrala poszukiwań ma również placówkę polską, która jest oddziałem Biura Informacyjnego Polskiego Czerwonego Krzyża. Kierowniczką tego oddziału jest p. Ida Łosiówna. Biuro to pracuje specjalnie nad odszukiwaniem zaginionych w Niemczech Polaków.

Korespondencję do osób przebywających na terenie Niemiec można przesyłać za pośrednictwem Biura Informacyjnego P. C. K. w Krakowie, mieszczącego się przy ul. św. Anny Nr. 5, II. piętro. Przyjmowane są jedynie kartówki, których nie należy frankować. Zwraca się uwagę, że na razie wysyłka listów na tereny Niemiec i Austrii za pośrednictwem P. C. K. jest niedopuszczalna.

Udział mas pracujących w pożyczce na odbudowę kraju

Uchwały Prezydium Komisji Centralnej Zw. Zaw.

Warszawa (PAP) Dnia 9 marca r. b. odbyło się posiedzenie Prezydium KCZZ, na którym postanowiono zwołać na dzień 26 marca plenarne posiedzenie KCZZ, z udziałem przewodniczących i generalnych sekretarzy Zarządów głównych oraz przewodniczących OKZZ. Na posiedzeniu poruszone będą zagadnienia płac i cen, stanowisko Związków Zawodowych wobec wyborów, sprawozdanie delegacji KCZZ.

Prezydium KCZZ przyjęło zaproszenie francuskiej generalnej konfederacji pracy na kongres Generalnej Konfederacji Pracy, który odbędzie się 6—8 kwietnia br. w Paryżu i deleguje reprezentację piłkarską polskich Związków Zaw. na międzynarodowe zawody piłki nożnej sportowych klubów związkowych.

W celu zadokumentowania stanowiska zorganizowanej w Zw. Zaw. klasy pracującej, wobec zniszczenia pomnika Armii Czerwonej przez NSZ, Prezydium KCZZ przekazuje na odbudowę pomnika Armii Czerwonej w Łodzi 10.000 zł. i 10.000 zł. na odbudowę zniszczonego przez Niemców pomnika Tadeusza Kościuszki.

Jednocześnie Prezydium KCZZ przyjęło uchwały w sprawie pożyczek na odbudowę kraju, w których m. in. czytamy:

„Prezydium KCZZ, doceniając olbrzymie znaczenie pożyczki odbudowy kraju stwierdza, że klasa pracująca na kopalniach, fabrykach, hutach i w biurach budowała i, mimo trudnych warunków aprowizacyjnych i niskich płac, buduje i dzisiaj potęgę Rzeczypospolitej.

KCZZ stoi na stanowisku, że pożyczkę na odbudowę kraju w pierwszym rzędzie winni pokryć kupcy, rzemieślnicy, przemysłowcy oraz ci, którzy żyli i żyją z cudzej pracy i bogaci chłopi.

Jednocześnie pracownicy fizyczni i umysłowi, zarabiający powyżej 3.000 zł. mogą dobrowolnie deklarować sumy odpowiadające ich finansowym możliwościom.

KCZZ w Polsce wzywała wszystkie OKZZ i Zarządy główne do niedopuszczenia jakiegokolwiek nacisku na klasę pracującą w postaci przyjmowania zbiorowych uchwał określających wysokość deklarowanych sum.

Jednocześnie KCZZ wezwała Związki Zawodowe do aktywnego udziału w przeprowadzeniu akcji pożyczkowej.

Prezydium KCZZ podjęło też uchwałę w sprawie prac Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami, stwierdzającą, że prace Komisji dotychczas prowadzi się z niedostateczną sprężystością i stanowczością. Spekulanci, szabrownicy i złodzieje mienia publicznego nie siedzą dotychczas w obozach pracy przymusowej, wielu notorycznych przestępców uchyla się od odpowiedzialności, a wyroki sądów doraźnych są niewspółmiernie łagodne w stosunku do popełnionych przestępstw.

Prezydium KCZZ wezwało rząd i Komisję Specjalną do bardziej wytężonej i energicznej pracy w zwalczaniu przestępczości i nadużyć. Jednocześnie Prezydium KCZZ wzywa Związki Zawodowe do systematycznej i stałej współpracy z delegatami Komisji Specjalnej, gdyż tylko w oparciu o czynnik społeczny można przeprowadzić skuteczną walkę z przestępczością.

Jednocześnie KCZZ wezwała rząd do wydania zarządzenia, aby ławników sądów doraźnych powoływano również z pośród ludzi, delegowanych przez Związki Zawodowe, zgodnie z uchwałą KCZZ z września 1945 r.

Jak Niemcy „zabezpieczyli“ kościół w Wiśniczu

Jednym z najbardziej zniszczonych i obrabowanych przez okupanta zabytków historycznych na terenie wojew. krakowskiego jest kościół Karmelitów bosych w Wiśniczu pod Krakowem.

Kościół ten należał do całości kompleksu średniowiecznego zamku Lubomirskich, stanowiącego najpotężniejszą i najlepiej zachowaną warownię na terenie Podkarpacia. Ufundował go w r. 1621 st. Lubomirski na pamiątkę chocimskiego zwycięstwa nad Turkami. Kościół zbudowany rękoma jeńców tatarskich w stylu wczesnego baroku, według projektu mistrza włoskiego Macieja Trapoli, zawierał on wiele bezcennych dzieł ówczesnej sztuki, jak kopię obrazu „Pieta“ hiszpańskiego malarza Ribery, dwa oryginały dzieł mistrza flamandzkiego Ansermanna.

Kościół ten wraz z klasztorem zachował się aż do r. 1940-go, kiedy to wydelegowany przez gestapo niemiecki inżynier Hans Schneider przystąpił do systematycznej rozbiórki i wywożenia prastarego zabytku. Oprócz wyżej wspomnianych dzieł sztuki gestapowcy zrabowali ponad 350 zabytkowych sprzętów i drogocennych naczyń ze skarbca kościelnego, oraz rozbiwszy osiem sarkofagów zawierających zwłoki fundatora kościoła i jego następców, obdarli je i znieważyli. Po zburzeniu wież i murów pozostałe części Niemcy przebudowali na kuchnię więzienną. Muzea regionalne ziemi krak.

Krakowski wojewódzki wydział kultury i sztuki opracowuje w tej chwili plan zorganizowania na terenie całego województwa sieci muzeów regionalnych. Plan ten przewiduje podzielenie ziemi krakowskiej na osiem okręgów, odpowiadających jej strukturze kulturalno-etnograficznej, a następnie stworzenia w każdym z nich oddzielnego muzeum regionalnego. Komitet organizacyjny wyżej wymienionych muzeów dbać będzie nie tylko o wyodrębienie specyficznego oblicza kulturalnego poszczególnych okręgów lecz również o uwzględnienie ich charakteru społeczno-gospodarczego.

Wynik konkursu TUR

na sztukę sceniczną

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego ogłasza wynik na konkurs rozpisany na sztukę sceniczną, w której wyróżniono i nagrodzono 5 prac. Skład sądu konkursowego stanowili dyr. K. Czachowski z ramienia Min. Kultury i Sztuki, dyr. J. N. Miller z ramienia Związku Zawodowego Literatów Polskich oraz przedstawiciele TUR, tow. tow.: J. Wesołowski, dr. Br. Wieczorkiewicz i T. Żeromski.

Spośród 30 nadesłanych sztuk scenicznych wyróżniono i nagrodzono 5 prac. Pierwszej nagrody sąd konkursowy nie przyznał, druga nagroda w wysokości 10.000 zł. została przyznana sztuce pt. „Wrośli w ziemię“, której autorką jest Maria Witkowska, kierowniczka świetlicy na Śląsku, trzecia nagroda w wysokości 8.000 zł. — sztuce pt. „Sprzed lat 40-tu“, której autorem jest Benedykt Hertz.

Poza tym wyróżniono i przyznano kwoty pieniężne za następujące prace: „Zaorzemy zagon ojczysty“ Romualda Cyryngera (6.000 zł.), „Propaganda dla propagandy“ Janiny Cholewskiej (2.000 zł.)

Rękopisy sztuk nagrodzonych zostaną odesłane.

Produkcja soli kuchennej

Polski Monopol Solny w Krakowie posiada cztery placówki produkujące sól kuchenną: Wieliczka, Bochnia, Inowrocław i Wapno w powiecie wągrowieckim.

W Wieliczce produkcja wynosi obecnie ok. 10.000 ton soli miesięcznie, z czego 1/3 warzonki a 2/3 soli szarej kamiennej. Wieliczka osiągnęła 60—70 proc. produkcji przedwojennej.

Kopalnia soli w Wapnie produkuje miesięcznie ok. 10.000 ton soli kamiennej białej (120% produkcji przedwojennej).

Żupa solna w Bochni wytwarza ok. 2.500—3000 ton soli szarej kamiennej miesięcznie (80—90% prod. przedw.), a Inowrocław wyrabia tylko warzonkę w ilości ok. 2.500 ton miesięcznie (ok. 70—80% prod. przedw.).

Wyższa Szkoła Nauk Społecznych

Garbarska 1. Mały pałacyk [illegible] zbiegu ulic. Po kilku kamiennych schodach wchodzimy do stylowego hallu. Miłe poczucie świeżości otoczenia, jak zawsze w niedawno remontowanym budynku. Z przedsionka troje drzwi prowadzi do trzech jasnych, czystych sal.

Tu „rozbiła namioty" Wyższa Szkoła Nauk Społecznych. Rozbiła je; ufać należy, tylko czasowo, gdyż wobec olbrzymiego zainteresowania ogółu, czynione są starania o uzyskanie własnego pomieszczenia.

— Uniwersytet Jagielloński, Akademia Górnicza, Akademia Sztuk Pięknych, Akademia Handlowa, Konserwatorium — czy nie dosyć już wyższych uczelni? Poco jeszcze jedna? Przecież do niej nikt nie pojdzie — tak mówiło paru zwolenników „spokoju i ustalonego porządku rzeczy", kiedy ogłoszono wpisy.

Tymczasem już na trzeci dzień było zapisanych 100 kandydatów, a w ciągu 10 dni liczba ich wzrosła do 400-tu. Szkoła zdała egzamin celowości swego istnienia.

„[illegible] w okresie ogromnych przeobrażeń" — to zdanie powtarzane już tysiące razy oznacza: Dziś wszystko się zmienia, wszystko staje się innym i od wyczucia właściwego pulsu tych przemian, od zdobycia trudnej umiejętności niemarnowania możliwości zależy, czy dotrzymamy tempa marszu ku przyszłości i ominiemy wiele przeszkód.

I dlatego, by rozwijały się należycie wszystkie odcinki życia gospodarczego, by zwyciężająca dziś wszędzie gospodarka planowa była dopasowana do naszych warunków, by Związki Zawodowe, organizacje oświatowe, instytucje samopomocy spełniały swą rolę, by państwowe i samorządowe aparaty administracyjne nie zeszły na manowce biurokracji, lecz miały na uwadze przede wszystkim dobro społeczne — trzeba właściwych ludzi. Ludzi, którzyby znali mechanizm życia społecznego w oparciu o naukowe podstawy, którzy potrafi[illegible] swoje wiadomości zastosować do każdej konkretnej sytuacji, jaka powstaje dziś przy pracy.

Takich ludzi brak i takich chce wykształcić Wyższa Szkoła Nauk Społecznych. Chce ona wychować człowieka uspołecznionego o wysokim poziomie moralnym, karnego a umiejącego przewodzić, świadomego trudności a umiejącego je pokonywać człowieka, który na każdym polu pracy będzie miał na uwadze przede wszystkim dobro grupy społecznej.

Działaczom i młodzieży robotniczej da Szkoła dokładne przygotowanie do pracy w Związkach Zawodowych, organizacjach politycznych, społecznych, kulturalno - oświatowych, zwłaszcza zaś na terenie oświaty pozaszkolnej, na stanowiskach kierowniczych. Szkoła ma także na celu dokształcenie społeczne pracowników Związków samorządowych, administracyjnych i gospodarczych.

Szkoła oparła się o Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych, w ramach którego posiada dużą autonomię zagwarantowaną jej statutem, zatwierdzonym przez Ministerstwo Oświaty. Studia trwają 3 lata, by zaś umożliwić słuchanie również pracującym zawodowo, wykłady będą się odbywać w godzinach wieczornych.

Pierwszy rok, skrócony, rozpoczyna się w tym miesiącu i trwać będzie do końca lipca. We wrześniu rozpocznie się drugi rok.

Program pierwszego roku obejmuje: Ekonomię, historię doktryn ekonomicznych, politykę ekonomiczną, wstęp do socjologii, psychologię, demografię i statystykę, teorie socjalistyczne, historię polityczną XIX. i XX w., historię ruchów społecznych i t. d. W ten sposób studiujący otrzymuje teoretyczne podstawy do samodzielnego orientowania się w bieżących procesach życia społecznego. Program drugiego i trzeciego roku jeszcze silniej uwypukla dążenie do wyrobienia w studiujących nastawienia empirycznego, oparcia swych naukowych poglądów na dzisiejszych i minionych procesach gospodarczych i społecznych.

Uroczysta inauguracja odbędzie się dnia 21 b. m. o godz. 17-tej w lokalu TUR przy ul. Grabarskiej 1.

J. R.

Nowy Zarząd Zw. Górników w Jaworznie

W niedziele 10 bm. odbyło się w Jaworznie walne zebranie członków Związku Zawodowego Górników pracujących w kopalniach jaworznickich. Referat o międzynarodowej sytuacji politycznej i sytuacji gospodarczej Polski wygłosił przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników, po czym po dyskusji odbyły się wybory nowego zarządu. Lista kandydatów została uzgodniona z Zarządem Okręgowym Związku oraz partiami robotniczymi. Zebrani [illegible]twierdzili w głosowaniu kolejno wszystkich kandydatów. Wybory przeszły pod znakiem pełnego wzajemnego zrozumienia i współpracy obu partyj.

Uchwalono rezolucję piętnującą stanowisko PSL w sprawie bloku wyborczego, po czym po odśpiew[illegible] »Czerwonego Sztandaru« i »Międzynarodówki« zebranie zamknięto.

Pan czy obywatel?

Dyskusja na zebraniu Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego w Krakowie.

Przemiany społeczne znajdują, jak wiadomo, zawsze swoje odbicie w języku. Tak też i obecnie demokracja polska, dając wyraz nowym tendencjom społecznym, wprowadza w miejsce dawnego »pan« wyraz »obywatel«. W języku urzędowym nowy ten wyraz figuruje już wszędzie. Czy to jest słuszne, czy wiedza o języku polskim daje dostateczne uzasadnienie dla dokonania zmiany językowej o tak zasadniczym znaczeniu, czy ta zmiana jest użyteczna i celowa i czy jest nadzieja, że się ona utrzyma w przyszłości — oto pytania, które rozważali członkowie Tow. Miłośników Języka Polskiego.

Główny referent, prof. Klemensiewicz, przeprowadził bardzo staranną analizę dziejów wyrazu »pan« i stwierdził, że posiada on wiele odcieni znaczeniowych. Oznaczał człowieka, który zajmował wyższą pozycję społeczną, np. pan i sługa, oznaczał również właściciela czegoś, np. pan domu, a poza tym był i jest popularnym określeniem osoby, z którą się jest w stosunkach towarzyskich. Już kiedyś, przed wiekami, wyraz ten tak się rozpowszechnił i na skutek tego tak zdewaluował, że na to, by powiedzieć, że czyjaś pozycja jest wyższa, już nie wystarczał sam wyraz »pan«. Zaczęło więc dodawać do tego wyrazu przymiotniki, jak: »miłościwy«, »wielmożny«, »szanowny« i t. d. Doprowadziło to do takiej przesady, że gdy w epoce ogólnego odrodzenia kultury, w czasach Stanisławowskich w drugiej połowie XVIII w. podjęto pracę nad oczyszczeniem języka, wrócono ponownie do bezprzymiotnikowego określenia »pan«. Dziś, powiedział referent, wyraz ten jest już tylko wyrazem zwykłej kultury towarzyskiej jest w tak powszechnym użyciu, tak zdemokratyzowanym określeniem, że jak to zaznaczył przewodniczący zebrania prof. Nitsch, nawet żebracy mówią do siebie per »pan«.

Przeciwko wprowadzeniu wyrazu »obywatel« w miejsce wyrazu »pan«, wypowiedzieli się wszyscy kolejno mówcy, którzy zabierali głos w bardzo ożywionej dyskusji. Jest rzeczą ważną niewątpliwie dla ogółu, poznać argumenty językoznawców oraz miłośników języka polskiego. Argument pierwszy: wyraz »pan« jest jednozgłoskowy, natomiast wyraz »obywatel« czterozgłoskowy. Tak więc »prawo ekonomii języka« przemawia za używaniem wyrazu »pan«. Wprowadzenie wyrazu »obywatel« drogą urzędową może, zdaniem członków Towarzystwa, przynieść wbrew zamierzeniom twórców tej zmiany, społecznie ujemne rezultaty. Oto wytworzy się taka sytuacja, że będą obok siebie istniały dwa języki: urzędowy i społeczno-towarzyski, różniące się w tak zasadniczym punkcie. Z mównicy sejmowej będzie się mówiło »obywatelu«, a w kuluarach posłowie będą do siebie mówili per »pan«.

Wyraz »obywatel« nie jest bynajmniej określeniem demokratycznym, twierdził jeden z mówców; »obywatel« to w Polsce, a szczególnie w byłej kongresówce, właściciel ziemski, obszarnik, szlachecki szlagon. Nie jest to poza tym wyraz polski. Wielokrotnie usiłowano w Polsce wprowadzić go do mowy potocznej, zwłaszcza w okresach przełomowych, poczynając od emigracji po powstaniu listopadowym aż do czasów legionów Piłsudskiego: nie przyjął się. Natomiast wyraz »pan« upowszechnia i demokratyzuje się coraz bardziej, tak że nawet konserwatywna wieś, mająca swoją własną kulturę chłopską i głęboko przywiązaną do określenia »wy«, coraz częściej, jak stwierdził prof. Nitsch na podstawie swej 40-letniej obserwacji mowy ludu wiejskiego, przechodzi na »pan«. Gdyby chodziło o jakieś radykalne zerwanie z przeszłością i o powiązanie tej zmiany z tym, co jest w zwyczaju u większości narodów słowiańskich, należałoby wyraz »pan« zastąpić określeniami »ty« lub »wy«. Lud rosyjski zna tylko takie określenia, a chłop bułgarski, jak powiedział poseł Grabowski, nawet do cara bułgarskiego mówił »ty«.

Wszyscy mówcy podkreślali to, że wyraz »pan« budzi assocjację z tym, co pańskie, że masom chłopskim może przypominać pańszczyznę. Ale język narodu rozwija się według własnych praw, nie zawsze zgodnych z logiką politycznych prądów. Przedstawiciele demokratycznej myśli politycznej niewątpliwie też zabiorą głos w sprawie, która opinię społeczną żywo interesuje. Zapoczątkowana przez językoznawców dyskusja nad zagadnieniem »pan« czy »obywatel« nie ogranicza się do sfer uniwersyteckich, potoczy się dalej, jako wyraz tych prądów ideowych, które ścierają się dzisiaj na wszystkich odcinkach naszego życia kulturalnego.

Adam Pawłowicz

Nowozałożony Komitet Dzielnicowy w Raciborsku

W dniu 10 marca odbyło się zebranie obywateli w Raciborsku (gmina Kuźnice Wielkie), na którym było ponad 120 osób. Zebrani postanowili założyć Komitet Dzielnicowy Polskiej Partii Socjalistycznej. Zebranie zagaił tow. Pesz Franciszek, powołując na przewodniczącego tow. Windaka Fr. i na sekretarza tow. Kaczora, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawy organizacyjn[illegible]

[illegible]wodniczący tow. Windak udzielił głosu tow. Klemerowi, delegatowi Miejskiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej w Krakowie, który w swoim referacie omówił w pierwszym rzędzie sprawy organizacyjne, następnie wygłosił referat, w którym przedstawił sytuację polityczną i gospodarczą w kraju, omawiając również sprawę zbliżających się wyborów. W dyskusji po referacie zabierali głos tow. Twardosz Michał, podkreślając walki niepodległościowe PPS, — następnie tow. Kurek Józef, Wandas Piotr i wielu innych. Po dyskusji przystąpiono do wyboru Zarządu, w skład którego weszli tow. tow. Windak Franciszek jako przewodniczący, zastępca — Pesz Franc., Golda Stefan — sekretarz, zast. sekr. — Kurek Józef, skarbnik — Konieczny Józef.

Pieśnią »Czerwonego Sztandaru« pierwsze zgromadzenie zakończono.

Komitet PPS przy Gazowni m.

7 III. br. odbyło się walne zebranie Kom. PPS przy Gazowni m. Zebranie zagaił i przewodniczył tow. Kowalski. Protokół z ostatniego zebrania odczytał tow. Chlasta. Sprawy polityczno-gospodarcze omówił przedstawiciel MK PPS tow. Stanek Józef. Po ożywionej dyskusji przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli tow. tow.: Przewodniczący: Chlasta Jan, zastępca: Burek Władysław, sekretarz: Norek Feliks, zastępca: inż. Sperski Bolesław, skarbnik: Paczut Mieczysław, zastępca: Bednarski Kazimierz.

Podomitet na stacji pomp w Bielanach

5 III. br. odbyło się zebranie pracowników Stacji Pomp w Bielanach, przy udziale przedstawiciela MK PPS tow. Rejmana Jana oraz członków zarządu Kom. Fabrycznego PPS Kraków-Wodociągi, tow. tow.: Czajowskiego, Chwasta, Paczuty, Korzeniaka, Putry i Ropy.

Zebranie zagaił tow. Czajowski, wyjaśniając, że celem zebrania jest utworzenie podkomitetu na terenie Stacji Pomp w Bielanach, podległego tymczasowo komitetowi Fabr. PPS Kraków-Wodociągi, przy czym zachęcił zebranych do wstępowania w szeregi PPS, jednej z najstarszych partyj demokratycznych w Polsce.

Z kolei zabrał głos tow. Rejman, przedstawiając w dłuższym przemówieniu dzisiejsze położenie gospodarcze i polityczne Polski, nasze stosunki z innymi państwami oraz rolę, jaką na tym tle winny odegrać masy robotnicze.

Następnie przystąpiono do wyboru 4-ch przedstawicieli Podkomitetu do Zarządu Komitetu Fabr. Ponieważ ze strony zebranych nie padły żadne kandydatury tow. Czajowski w imieniu zebranych podał następujące: tow. Czech Zdzisław, Wodnicki Antoni, Knapczyk Julian, Rożek Wincenty, które zebrani jednogłośnie przyjęli.

Tow. Czajowski zwrócił się do członków PPS i wszystkich zebranych z apelem o wytrwałą pracę nad ugruntowaniem naszych zdobyczy w demokratycznej Polsce i nad wzmocnieniem sił mas pracujących do walki z reakcją.

Odśpiewaniem »Czerwonego Sztandaru« zebranie zakończono.

CENNIK OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem . . . . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 3 zł. W niedzielę i święta 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.
PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza". — Redaktor Jan Dąbrowski. — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 556-53.
Odbito czcionkami Drukarni „Naprzodu" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. M—11616